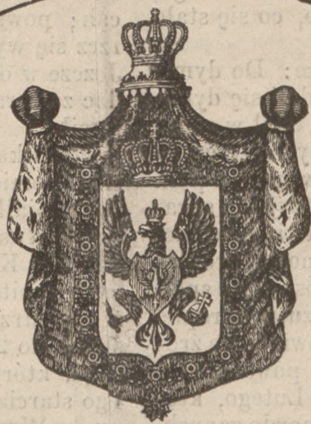
Nr. 62. w Sobotę **dnia 14. Marca 1863.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 14. Marca. — W izbie deputowanych odczytał prezes ministerstwa Bismark królewskie poselstwo, w którem obu izbom wynurza uznanie królewskie za chętne przystąpienie do ojcowskich zamiarów przy teraz ogłoszonem prawie weteranów dotyczącem. Izba panów w tym celu podobne odbyła posiedzenie.

Warszawa, 13. Marca. — Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że powstancy odnieśli zwycięstwo w dniu 5. b. m. pod Brzeznicą pod dowództwem Lewandowskiego, przyczem zdobyli dwie armaty; dalej na dniu 7. b. m. odnieśli zwycięstwo powstańcy pod dowództwem Lelewela pod Włodawą nad Bugiem i tegoż dnia pod Ratajami nad znacznym oddziałem rosyjskim.

Z nad granicy Polskiej, 13. Marca. — Wczoraj został jenerał Langiewicz proklamowany w Warszawie Diktatorem. W ostatni poniedziałek powstańcy zbili Moskali zostających pod dowództwem Tolla pod Myszowem w gubernii płockiej. Moskali poległo 100.

Wrocław, 13. Marca wieczorem. — Od wczorajszego południa niemamy żadnych wiadomości z Warszawy. Szląska gazeta pisze z wiarogodnego źródła, że powstańcy dla przeszkodzenia dosyłek wojska rosyjskiego spalili wiele mostów na kolei żelaznej za Sosnowicami.

— W Dąbrowie, którą powstańcy obsadzili, zatrzymał się z swoim wojskiem jenerał Langiewicz, aby tam stoczyć bitwę z Moskalami w dogodnem miejscu.

Paryż, 13. Marca wieczorem. — Patrie donosi, że książe Koburg przybył z Londynu do Paryża i dziś był przyjmowany przez cesarza i cesarzową.

Triest, 13. Marca. — Z Szangaj donoszą pod dniem 26. Stycznia, że w d. 14. Stycznia wymieniono ratyfikacye traktatu handlowego i żeglugowego między Chinami i Prusami. Władze pruskie przyjęły na siebie reprezentacyą innych państw niemieckich tylko miasta hanzeatyckie wymówiły sobie osobnych konsulów. Pruski konsul jeneralny Rehfuss otrzymał polecenie do wymiany ratyfikacyi traktatu handlowego i żeglugowego z Japanem i tym końcem uda się w Kwietniu do Jeddo.

— Tąże pocztą nadeszły wiadomości z Konstantynopola z dnia 7. b. m. wedle których 6000 karabinów będących własnością Rosyan, które miały być przemycone przez księstwa naddunajskie do Serbii, dostały się do Polski.

— Reprezentanci mocarstw przesłali do swych rezydujących w Bukareście konsulów zbiorową notę, w której tak księciu, jakoteż zgromadzeniu narodowemu nakazano najsurowsze dotrzymanie konstytucyi.

— Z Aten donoszą pod dniem 7. Marca, że konsul bawarski przyznał się, iż jako prywatny podzielał przekonanie, że nalepiej sprawie greckiej się przysłuży, jeżeli użyje moralnych środków, aby kandydaturę bawarskiego księcia Ludwika uczynić popularną. Gdy jednak zgromadzenie narodowe postanowiło wyłączyć rodzinę królewską bawarską od kandydatury na tron grecki, poprzestał swoich w tej mierze zabiegów.

— Budżet w rozchodzie zniżono o 10 mil., cywilne pensyc zamieszczono o 20 procent, oddalono urzędników nadliczbowych, a pensye ministrów ustanowiono na 6,000 drachmów. Kyriakos, Petrinos, Zotos i Platis zostali zamianowani wiceprezesami zgromadzenia narodowego. Zakazano wywóz broni i amunicyi.

— Wyznaczona komisya do zbadania korespondencyi prywatnej króla Ottona, którą zareklamował, wniosła o zatrzymanie status quo, aż zgromadzenie narodowe w tej mierze wyda postanowienie.

— W Sparcie, Triculi i Locris odbyły się demonstracye na rzecz króla Ottona. Około 10 oficerów aresztowano i osadzono w Eginie.

Londyn, 13. Marca. — Następca tronu pruskiego wraz z małżonką udali się dziś do Osborne i z powrotem do Berlina wyjadą po południu o godzinie $2^1/_2$ przez Antwerpią.

Berlin, 14. Marca. — Najj. Pan raczył nadać jenerałporucznikowi Prittwitz Gaffronowi, jeneralnemu inspektorowi fortec, order korony królewskiej 1ej klasy.

Berlin, 13. Marca. — Z Morning Post najświeższej pokazuje się, że lord Russel niema zamiaru wysadzić cesarza Napoleona z kwestyi polskiej. Stara się raczej Anglia wywrzeć umiarkowany wpływ na politykę francuską, która właściwie stanowi siłę poruszającą. Lord Russel pragnie manifestacyi opinii europejskiej w formie przedstawień, którą mają wyrazić wszystkie mocarstwa podpisane na traktacie wiedeńskim w Petersburgu. Jeżeli te przedstawienia nieodniosą tam żadnego skutku, natenczas chwycą się kroków dobitniejszych, ale gabinet angielski do rzeczywistej interwencyi jeszcze nieprzystąpi. W depeszy tej z 5. Marca niedomaga się rozpoczęcia konferencyi europejskiej względem kwestyi polskiej, tylko wedle najświeższych paryskich wiadomości mają być rządy wezwane do uczynienia przedstawień na własną rękę i tym sposobem poprzeć rady posła angielskiego. W Paryżu niewiele się spodziewają po takiem postępowaniu i dla tego chcą zorganizować interwencyą w formie jednobrzmiącej noty, któraby zobowiązała mocarstwa, które tym sposobem by się połączyły z sobą, do dalszych kroków, na przypadek, gdyby Rosya nieprzystała. Dotychczas Rosya ograniczyła się na przyrzeczeniach bez gwarancyi, twierdząc, że udzieli reformy po przytłumieniu powstania. Mocarstwa zachodnie dobrze wiedzą, co o takich przyrzeczeniach rosyjskich trzymać.

Królestwo Polskie.

Gazeta wrocławska pisze z Michałowic pod d. 10. b. m. co następuje: Wiarogodny świadek, który jak wielu innych z ciekawości udał się do Michałowic z Krakowa, opowiadał nam bliższe szczegóły, co tam widział: »Pod Michałowicami ujrzał dawniejsze słupy nadgraniczne rosyjskie biało i czerwono świeżo pomalowane, rosyjskie orły pozrywane, a polskiemi zastąpione. W gmachu celnym urzęduje młody powstaniec, który prowadzi kontrolę nad przejeżdżającymi, który mało zważa na przejeżdżających, a głównie pilnuje, aby do Krakowa nieprzechodziły listy szkodliwe powstaniu. O godz. 9ej wieczorem granica zupełnie jest zamykaną przez powstańców, niewolno nikomu przebywać granicy ani do Krakowa ani do Królestwa. Podróżny nasz spotkał na folwarku pod Michałowicami położonym a nazywającym się Wilkowice pikietę polską ułańską. Tam mu opowiadano, że połączone korpusy Langiewicza, Jeziorańskiego i Waligórskiego wynoszą 7000 ludzi i mają dział 8. Zaręczano przytem, że Menotti Garibaldi przed 24 godzinami stanął w Goszczy. W boru pod Goszczą widział dwóch powieszonych, jednego chłopa, który wydał Moskalom rannego powstańca i kapitana rosyjskiego polskiego rodu, który udając przychylnego sprawie polskiej, szpiegował powstańców i donosił wszystko Moskalom, co się dzieje w obozie polskim.«

Oesterreichische Ztg. donosi, że jenerał Langiewicz w obozie w Goszczy przed kilku dniami odbył sąd wojenny nad oficerem rosyjskim, który wzięty do niewoli pod Staszowem, złożył przysięgę na wierność chorągwi polskiej i służył w szeregach polskich. Tymczasem uważano, że on tajemne prowadził rozmowy z chłopami. Z śledztwa pokazało się, że za ich pośrednictwem szpiegował wszystkie ruchy polskie i o nich donosił księciu Bagrationowi. Skutkiem wykrytej zdrady spełniono na nim wyrok śmierci wydany przez sąd wojenny.

Z trockiego donoszą, że jen. Płaskin będąc zawiadomiony, że w jednym lesie znajduje się pełno powstańców, kazał do niego przez całą noc strzelać z armat i ręcznej broni. Nazajutrz chciał się przekonać o skutku całonocnego bombardowania, poszedł na czele kolumny do

lasu i przekonał się, że oprócz powywracanych i połamanych drzew od kul armatnich ani jednego człowieka nie było zabitego.

W Wilnie aresztowali Moskale około 40 dziedziców podejrzanych o niesprzyjanie Moskwie. Tamże upowszechniła się wiadomość, że w Inflantach podnieśli bunt chłopi przeciw baronom niemieckim.

W Warszawie krąży obszerna proklamacya rządu narodowego, w której tenże rząd centralny zdaje sprawę z wszystkiego, co się stało w czasie sześciu tygodni trwającego powstania.

Warszawa, 11 Marca. — National Zeitung pisze: Do dymisyi wciąż się podają członkowie rady stanu. Dziś np. podali się dymisyi obaj bracia Lewinscy. Jeden z nich, jenerał Lewinski, stał w ciągu r. 1861 aż do reakcyi na czele komisyi spraw wewnętrznych, z czego okazuje się, że należał do legalnego stronnictwa postępowego. Z pola bitew niemamy dziś żadnych wiadomości, tylko zwykłe rosyjskie sprawozdania z jatek, ile setek zabili ofiar polskich, ile krwi niewinnej i młodej i starej przelali. Rząd narodowy polski wydał nową proklamacyą bardzo czytaną w Warszawie, w której chłoszcze Moskwę za spełniane morderstwa. Dziennik powszechny na te zarzutu okropne uczynione armii moskiewskiej i tym co jej rozkazują, odpowiada ze źródeł urzędowych czerpane raporta o powieszonych przez powstańców, przychylnych poddanych rosyjskich począwszy od 13 do 28 Lutego, których liczba wynosi 9 osób, a zamilcza o ofiarach polskich mordowanych, palonych żywcem w Płocku, Siemiatyczach, Suchedniowie, Wąsoczu, Miechowie, Pieskowej Skale, że pominiemy mnóstwo innych miejsc, jak u radzcy stanu Poletyłły, gdzie padło 12 niewinnych ofiar, których liczba tysiące przenosi. Morderstwa, palenia przez Moskwę tak są teraz widocznie z góry nakazane, że nawet wcale się nie tłumaczy, a przypieczętował te wszystkie morderstwa, rzezie i pożogi łudzki pułkownik moskiewski Korff, który wolał odebrać sobie życie aniżeli spełniać nakazane mu w instrukcyach morderstwa.

Czas pisze: Z pola walki nie ma prawie dzisiaj żadnych świeżych wiadomości i położenie rzeczy na niem, skreślone przez nas wczoraj, pozostaje niezmienne. Natomiast ważniejsze są nieco wiadomości z Warszawy. Podobno cała rada stanu, rady powiatowe podały się do dymisyi, niechcąc być już częścią rządu w chwili powstania narodu przeciwko temuż rządowi i to jeszcze rządu niszczącego kraj mieczem i ogniem.

Głuche wieści krążące w Warszawie utrzymują, iż zaszła także ważna zmiana w okręgach rządu rosyjskiego, w którym panuje zupełna nieufność, rozprzężenie i chaos. Twierdzą że od początku powstania car Aleksander otoczony przez Adlerberga i partyę mikołajowską nie ufał W. księciu, którego podejrzywał, iż chce zostać królem, podobnie jak nie ufali jenerałowie i pułkownicy oficerom; dla tego cesarz Aleksander oddał bezpośredni zarząd wojskami jen. Ramzajowi, następnie Korffowi i bezpośrednio odbierał od nich raporty; podobnie jak pułkownicy rozkazywali wprost podoficerom i żołnierzom omijając oficerów. Przyjęto system użycia wszelkich najstraszniejszych środów, mordu niewinnej ludności, pożogi miast i wsi, najokropniejszego teroryzmu, aby stłumić powstanie.

Gdy jednak wszystkie te środki nie przyniosły pożądanego przez rząd moskiewski rezultatu i powstanie wzrastało, rząd rosyjski nieufający wszelkim swym narzędziom, puścił prawie machinnę rządową samowolnemu ruchowi, armia zaś zmieniła się w niekarne hordy barbarzyńców. W. książe miał podobno zażądać albo dymisyi albo istotnej nad wojskiem władzy. Takową mu dano mimo podobno oporu adlerbergowskiej partyi; lecz chociaż jest dzisiaj nie tylko imiennym ale istotnym naczelnikiem wojsk, w niczem nie zmieniło się postępowanie tychże wojsk; mordują one i palą jak dawniej.

Utrzymują, że rząd moskiewski uczuwszy swą zupełną niemoc, chce z jakimś aktem wystąpić; lecz czyż mniema, że jakimkolwiek połowicznym krokiem przekroczy nieprzebyte morze krwi? Czyż mniema, że naród który nie wziąwszy oręża do ręki wypowiadał znane wszystkim żądania i prawa swoje, odstąpi dzisiaj od nich, gdy z orężem w dłoni walczy za niepodległość kraju! a walczy na całej przestrzeni prowincyi polskich pod rządem rosyjskim od Warty i Nidy aż pod Dźwinę i Dniepr. Nikogo już nie zwiodą reformy i obietnice moskiewskie, łagodność i wspaniałomyślność moskiewskiego rządu, nie zastraszą środki jakich użyć może, gdyż już użył wszystkich niecofając się przed usiłowaniami wywrócenia podstaw społeczeństwa, chwytając wszelkie sposoby, by lud wiejski popchnąć przeciwko innym klasom narodu.

Z Kongresówki, 10. Marca. — Dnia 7. Marca oddział powstańców przedzierając się przez Pniewie, Sleszyn, Szczawin, do oznaczonego przez dowódzcę punktu, obudził baczność wojsk moskiewskich w Łowiczu, Kutnie i Włocławku, zkąd też wysłane zostały kolumny dla uderzenia na powstańców, którzy przebyli w ciągu godzin 36 bez odpoczynku i posiłku kilkanaście mil drogi, ztąd też i bitwy przyjąć nie mogli, a spotkawszy się z wojskiem, i przywitani ostrym ogniem, odpowiadali tylko strzałami skrzydeł osłaniających i tak trwało około godziny czasu; sam zaś odział powstańców, przez ten czas do zamierzonego miejsca dotarł. Podczas rozprawy z naszej strony padło 2 zabitych a 4 raniono. Moskwa straciła 11 zabitych, w tych liczbie 1 oficera, ranych liczba niewiadoma.

Po takiej rozprawie Moskale pociągnęli z powrotem tam, zkąd przybyli tj. do Łowicza, umyśliwszy udawać znowu tryumfujących, a swoim zwyczajem po drodze, żołnierstwo i kozactwo wstępowało do karczem zapijając i nie płacąc za nic, a przy tej sposobności zabrali w kilku karczmach do 26 maroderów naszych, którzy nie zdążyli połączyć się z obozem. Z takiemi hufcami powracają traktem z Gostynina do Kutna w dniu 8. Marca około $1\frac{1}{2}$ godziny z południa, wywiesili chorągiew z obrazem Matki Boskiej, niby zabraną powstańcom, gdy takową z sobą już z Łowicza przywieźli, posiadając z r. z. zabraną ludowi w czasie procesyjnych manifestacyi w Łowiczu; oprócz tego mieli 2 kosy sieczkowe nie osadzone, zabrane z karczmy.

Ponieważ od kilku dni w Kutnie załoga moskiewska, w ciągłej obawie napadu pozostaje, przeto też założono przed miastem o wiorstę drogi przeszło pod cmentarzem żydowskim obóz, stanowiący zarazem awangardę sił miasta. Otóż gdy z oddziału tego kozacy dostrzegli po trakcie postępujący do nich sztandar powstańczy, wtedy na znak wystrzeliwszy, sami do miasta wpadli, donosząc o zbliżających się do Kutna powstańcach; powstał zgiełk i alarm, a dopiero za nadciągnieniem oddziału, rzecz się wyjaśniła, oddział zaś wojska z trofeami udał się do Łowicza. Jeszcze w dniu 7. oddział konnych powstańców w liczbie kilkunastu jeżdżąc za furażem, ukazał się pod Kutnem o wiorst kilka i wojsko zaniepokoił.

Spotkanie wyżej opisane, dnia 7. Marca zaszło w powiecie gostyńskim, pomiędzy wsiami Hutą Sołecką i Chojecką, za Gostyninem w kierunku Białłego.

Warszawa, 7. Marca. — W potyczce pomiędzy wiązowną, Glinanką a Karczewiem, o której już pisałem, zginęło 50 Moskali, naszych zabito 16. Liczba naszych poległych, dla tego jest tak małą, że nasi strzelali z po za drzew i mieli zasłoniętą pozycyą w lesie. Moskali było 2 roty i 100 kozaków, naszych do 400 pod dowództwem Żmudzina, który jest rannym. W okolicach Jabłonny przyszło także do małego starcia, a koleją petersburgską przywieźli wczoraj rannych żołnierzy do Warszawy. Podlaskie oddziały uwijają się żwawo pomiędzy Wisłą, Bugiem a Wieprzem; jest 8 oddziałów większych i kilka mniejszych. Jeden z nich przechodząc przez Łuków pod komendą Marcina Ielewela, ogłosił tam rząd narodowy i zabrał kasę. Usposobienie ludności wiejskiej w tamtej okolicy jest dobre. Powstanie też w całym kraju staje się coraz powszechniejsze, a należy się spodziewać, że przebywszy zimowe miesiące, Styczeń i Luty, w Marcu i Kwietniu spotężnieje.

Powstanie w Płockiem jest także czynniejsze teraz niż w zeszłych tygodniach, kiedy oddziały się zorganizowały. Dochodzą nas z tamtąd wiadomości o dwóch potyczkach w Lipnowskim i w Ostrołęckim, lecz bez szczegółów. Dowódzcą sił zbrojnych w płockiem województwie jest Zygmunt Padlewski, w podlaskiem pułkownik W. Lewandowski, w kaliskiem K. Mielęcki.

Wiadomości z sandomierskiego i z krakowskiego tak późno do Warszawy przychodzą, że dotąd nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości o bojach stoczonych w Pieskowej Skale i w Skale.

Przy kolei warszawskowiedeńskiej i bydgoskiej znajduje się kilka oddziałów. Te zaś które się rozproszyły, na nowo sformowały się. Most na tej kolei przy stacyi Baby został znów na nowo spalony. — Bogdanowicz Kazimierz dowodzący podobno w Lubelskiem, został w istocie schwycony przez Moskali i już rozstrzelany.

W Warszawie częste są aresztowania w domach i na ulicach. Aresztowali pomiędzy innymi znanego kupca Rozmanita. W cytadeli męczą badaniami. Niektórych więźniów badają ciągle przez 12 godzin. Nużą więc umysł więźnia i odbierają mu swobodę tak potrzebną i konieczną przy tłumaczeniu się przed inkwizycyą. Pobranych z powodu podejrzenia, że chcieli wychodzić z miasta do powstańców, pomiędzy którymi jest wiele takich, którzy ulicą przechodzili i na ulicy pojedyńczo połapani byli, skazują do wojska. Wjazd i wyjazd z miasta jest bardzo utrudniony. Pomimo tego chcący złączyć się z oddziałami powstańczemi, szczęśliwie przemykają się. Niedawno wyszło znowuż kilkudziesięciu, a pomiędzy nimi ma być kilkunastu starozakonnych.

Do Warszawy przyjeżdża jenerał Sumorokow, na pomocnika naczelnemu dowódzcy w. ks. Konstantemu. Była tu pogłoska o adresie podanym przez kilku przyjaciół margrabiego Wielopolskiego o przywróceniu konstytucyi 1815 r. Pogłoska ta była mylną. Kilkunastu może znalazłoby się w całej Polsce którzyby podpisali adres o blichtr konstytucyi, któraby tylko była oszukaństwem, gdy naród walczy o niepodległość wszystkich prowincyi polskich pod rządem rosyjskim. Pora adresów minęła, a pewni jesteśmy, znając głęboką i powszechną nieufność do rządu moskiewskiego, że niewieleby znalazło się osób, któreby chciały nazwiska swoje położyć dzisiaj na jakimkolwiek adresie do cara moskiewskiego. Krew wymordowanych, popiół spalonych miast, przecięły drogę do adresów do rządu, który chce Polskę zamienić w bezludną pustynię.

Doszła do Warszawy wiadomość o Pińsku, w którym powstańcy pokazali się, zabrali kasę i broń żołnierzom odebrali. Byli oni pod dowództwem dzielnego partyzanta Rogozińskiego v. Raczyńskiego. Bił on się przeciw Nosticowi pod Białą, Niemirowem, miał udział w bitwie w Siemiatyczach, potem poszedł do Białowieży, gdzie trzy razy ucierał się z tymże samym Nosticem — i dotarł aż do Pińska. Zabrał tam kasy, a w nich 60,000 rs. i cokolwiek broni.! Cz.

Kraków, 10. Marca. — W pobliskiej nam okolicy Kongresówki w tej chwili zupełny spokój panuje. Obie strony od kilku dni, a mianowicie od boju pod Pieskową Skałą i Skałą (4. tm.) zawiesiły wszelkie kroki nieprzyjacielskie. Co przez ten czas robią Moskale, nie wiemy, ale wiemy, że korpus jenerała Langiewicza nader czynnie i skutecznie chwile te na pożytek swój obraca. Wczoraj wieczór wróciłem z obozu, którego główną kwaterę założył jen. Langiewicz we wsi Goszczy, leżącej na prawo od szosy kieleckiej, o $1\frac{1}{2}$ mili od komory Michałowice. Trudno sobie wyobrazić, nie widząc na własne oczy zapał ożywiający ten obóz, dochodzący dzisiaj mniej więcej do 6000 ludzi. Znaczne dowozy wyborowej broni, żywności i innych potrzeb, które właśnie w tych dniach ze wszech stron nadeszły, podniosły jeszcze bardziej ducha. Mamy teraz, mówiła mi dzielna młodzież, wszystkiego podostatkiem: broni dosyć, jeść i pić obficie i nie brakuje nam niczego, tylko Moskali. Bogdajby ich rzeczywiście jak najrychlej na ziemi polskiej zabrakło!

Jen. Langiewicz i podkomendni jego niezmierną rozwijają czynność. Cały obóz cały dzień boży roi się niby rój pszczół pracowitych. Tutaj

zapisują bezustannie nowo przybywających, tam rozdają broń, owdzie dobierają konie; tutaj mustruje się i ćwiczy w obrotach oddział strzelców, tam kosynierów, tu znów formują się polscy żuawi, pod wodzą oficera francuskich żuawów Roche-Brun'a, dalej po różnych punktach odbywają mustrę to plutony, to całe szwadrony kawaleryi, to pieszo, to na koniach. W piechocie dokonywa się zupełna reorganizacya. Dotąd kosynierzy stanowili zupełnie osobne bataliony, strzelcy osobne; teraz każdy batalion piechoty składać się będzie z 750 ludzi, z tych 600 kosynierów, a 150 strzelców. Kawalerya również się porządkuje, jeźdźców i konie ranżerują, każdy pluton ma siedzieć na jednomaścistych koniach itd., słowem, czynność we wszystkich kierunkach. Przedstawienie malowniczej, romantycznej że tak powiem, strony obozu, za dalekoby mię zaprowadziło i ramy pospiesznej korespondencyi szeroko przekroczyćbym musiał, a czasu na to dzisiaj nie staje. Żałuję więc serdecznie, że nie mogę choć pobieżnie naszkicować wam obrazu tej buńczucznej, ognistej młodzieży, rwącej się gwałtem do boju, tych nowoczesnych amazonek, które już to zuchwale w krótkie kożuszki lub sukmanki ubrane, klną jeszcze zuchwalej, a mniej zuchwale harcują na koniach, to pozostały przy krynolinach, i tylko kindżał zawiesiwszy u pasa, zajmują się niewieścią stroną gospodarstwa sztabowego, to wreszcie nie wychodząc zupełnie po za sferę właściwego swej płci zakresu, chwile spędzane w obozie poświęcają igle i tym podobnym skromnym, poważnym zajęciom, a po za obozem pełnią usługi bardzo ważne i pożyteczne, choć ciche i nie dające imieniu rozgłosu, a przytem wielkiej, prawdziwej odwagi i zaparcia się wymagające.

Ale otóż i mimowolnie wpadam w frazeologią, której strzedz się umyśliłem. Wracam więc do rzeczy i krótko ją reasumuję: kilka ostatnich dni, pod każdym względem wzmocniły potężnie jenerała Langiewicza. Zapewne dopóki będzie mógł, będzie korzystał ze szczęśliwego położenia swego obozu; Moskale, zdaje się, nie myślą go w tej chwili zaczepiać, a to tem bardziej, że utworzenie się nowego, dość znacznego oddziału w górach Swiętokrzyskich, wzmagające się potężnie powstanie na różnych punktach w Kaliskiem, wreszcie pojawienie się około 1000 ludzi, któremi dowodzi Jastrzębski, koło Koniecpola, niezmiernie siły moskiewskie rozrywają. Dzisiejszy **Czas** podaje wiadomość o wzmocnieniu załogi Miechowa, ale wczoraj w obozie Langiewicza mówiono, że Moskale przeciwnie, albo już opuścili, albo lada chwila opuszczą Miechów. W każdym razie zdaje się, że za parę dni najdalej jenerał Langiewicz sam zaczepne rozpocznie działanie.

Pułkownik Cieszkowski (ten sam, który najprzód odznaczył się pod Sosnówcem, następnie przyprawił o znaczne straty Moskali pod Pankami i Mrzygłodem, wreszcie po połączeniu się z jenerałem Langiewiczem, mianowany został przez tegoż pułkownikiem) wysłany został na objęcie dowództwa nad oddziałem świętokrzyskim, o którym wyżej wspomniałem.

W wiadomości z dalszego teatru wojny nie wdaję się; nie mamy ich tutaj ani obficiej, ani dokładniej zapewne, jak wy, a co nas wiadomo o tem, to koncentruje się w **Czasie**. D. P.

— Ogłoszenie dyktatury odbyło się dziś uroczyście w obozie pod Goszczą i akt przyjęty został z wielkim zapałem przez wojsko, powitany z radością przez obywateli. Zaraz po ogłoszeniu dyktatury zwinięto obóz w Goszczy i korpus wojsk ruszył naprzód w kierunku, którego nie uważamy za stósowne naznaczyć, dopóki dalsze wypadki same go nie wskażą. Wojska moskiewskie w tej okolicy stoją jak wprzódy, w Olkuszu i Miechowie.

Drugim ważnym faktem jest szybkie zwiększanie się w ostatnich dniach powstania tak w Kongresówce jak na Litwie. Wszystkie klasy ludności biorą coraz szerszy w niem udział, sformowało się kilka nowych oddziałów, stoczono kilka drobnych lecz pomyślnych potyczek w mazowieckiem, podlaskiem i płockiem; na Litwie zaś małe oddziały powstańcze sformowały się w grodzieńskiem, liczniejsze zaś na Polesiu, w puszczy Białowieskiej (gdzie wsamej Białowieży stoi znaczny oddział), w powiatach prużańskim, pińskim i mozyrskim. Parę oddziałów z pińskiego weszło na Polesie wołyńskie. Prokonsul moskiewski na Litwie Nazimów usiłuje zachętą rabunku i rewolucyi komunistycznej zjednać sobie sprzymierzeńców we włościanach. Takie kroki są także dowodem niemocy Moskwy i rozprzężenia. Lecz prócz wypadków w gubernii wileńskiej, gdzie włościanie z rozkazu gubernatora odstawili kilku obywateli, nie zaszły tam żadne podobne wypadki. Cz.

Płock, 28. Lutego, (spóźnione). — Więzienia tutaj przepełnione, i dla tego wypyrzątają je po trochu, wysyłając oddziały więźniów do Modlina, a dla nowo aresztowanych robią miejsce. Między więzionymi jest pani Farjasiewiczowa, osoba zamożna i w późnym wieku.

Rozstrzelano czterech młodych ludzi, z których trzej mieli lat 16, 18 i 20, a więc jeszcze niedorostki. Jeden z nich ze sklepu zleceń Wolińskiego, był raniony i zaledwie podzdrowiał, rozstrzelano go. Bednarza Jarzyńskiego zakopano jeszcze żywcem, bo jedna tylko kula go ugodziła, i kiedy go wrzucano w dół, wołał jeszcze »Jezus, Marya, Józef!« Przed rozstrzelaniem zdejmują ze skazanych suknie i nakrywają worem, a przywiązawszy nad dołem grobowym do słupa, dają ognia. Nie mogą więc żołnierze rozpoznać w jaką część ciała celować, żeby na miejscu zabić. Rozstrzelano także Ostrowskiego, przed dwoma laty junkra z wojska rosyjskiego, który drogo życie swoje sprzedał. Był to mężczyzna nadzwyczajnej siły, i zanim go zdołano rozbroić i związać, rąbał dokoła siebie. W końcu potrzaskał jeszcze rewolwer na łbach nieprzyjaciół. Kiedy go okutego stawiono przed jenerałem Semeką, a ten chciał posłać po ślusarza, by mu z rąk zdjął kajdany, »niepotrzeba« rzekł Ostrowski, i zbliżywszy się do stołu, tak silnie uderzył, że kajdany pękły. Nie dał on ran swych opatrywać, wiedząc, że go śmierć czeka. Zrobiono mu tę łaskę, że go uwolniono od worka i rozstrzelano go, jak był ubrany w czamarze. Twierdzą jednak, iż inny tego był powód, to jest, że gdy oświadczył, iż chce ginąć w czamarce, nikt nie śmiał zbliżyć się do niego, by go rozebrać, wiedząc jak jest silnym i determinowanym.

Wieczorem i nocą niemożna się pokazywać na ulicy, choćby w najpilniejszej sprawie, po lekarza lub księdza. Tak się też stało z młodszą siostrą X. K., która z braku pomocy lekarskiej umarła. Zachorowała w nocy, a ponieważ wojsko nie dopuściło lekarza, zjawił się jakiś felczer wojskowy, który dał chorej tak silne lekarstwo na wymioty, iż skończyła wśród największych męczarni, ofiara policyi wojskowej. Cz.

Warszawa, 11. Marca. — **Dziennik Powszechny** w części urzędowej, a za nim wszystkie Dzienniki warszawskie mają sobie nakazane przez rząd rosyjski umieścić co następuje:

— Z raportów władz cywilnych zamieszczają się tutaj następujące szczegóły:

W dniu 13. Lutego o godzinie 6. wieczorem, 7 ludzi uzbrojonych w dubeltówki i rewolwery najechało dziedzica wsi Pawłowo, Telesfora Dziedzickiego, emeryta, b. członka senatu, i po odczytaniu mu jakoby wyroku, odebrało mu życie 3ma wystrzałami.

Zbrodniczy ten czyn dokonany na osobie powszechnie poważanego obywatela i głowy rodziny, wywołał powszechne oburzenie.

— Dnia 27, Lutego, zbrojny oddział buntowników, w przechodzie przez miasto Kłodawę uprowadził z sobą miejscowego burmistrza Chorzelskiego.

Pomimo błagań żony, która się za nim udała, Chorzelski powieszonym został pod osadą Kiejsze do gminy Kościelec należącą, jednocześnie z sołtysem wsi Osiek, nazwiskiem Galon.

— W nocy z 30. na 31. Stycznia, przybyło do wsi Klemencice do dóbr Wodzisławskich należącej, w powiecie kieleckim 8 ludzi zbrojnych, którzy usiłowali zabrać konie włościaninowi Walentemu Samek, lecz ten przy pomocy sąsiadów ujął 4 z tych ludzi i zatrzymał pod strażą. Przybyli jednak wkrotce potem w kilkunastu inni ludzie zbrojni, odbili przytrzymanych i wystrzałem z pistoletu ranili mocno w piersi pomienionego włościanina.

— Dnia 14. z m., banda buntowników w przechodzie przez kolonię Saras, w gminie Przedbórz, gubernii radomskiej, powiesiła tam prowadzonych z sobą: żandarma nazwiskiem Majewskiego i włościanina z nazwiska niewiadomego.

— Przechodząca w dniu 20.Lutego przez wieś Niemojew, w powiecie sieradzkim, banda buntowników zabrała z sobą dróżnika Baltazara Predkę, który następnie znaleziony został przy drodze przywiązany do drzewa wraz z innym nieznanym człowiekiem, obadwaj zastrzeleni.

— We wsi Soseńska Wola, w powiecie siedleckim, buntownicy w d. 20. Lutego powiesili nieznanego człowieka.

— W dniu 28. Lutego, w lesie baranowskim pod wsią Śniadowką, buntownicy powiesili prowadzonego z sobą z powiatu łukowskiego żandarma.

Buntownicy w czasie chwilowego pobytu w mieście Opocznie zarządzili pod rygorem prawa doraźnego pobór do band. Pobór nie przyszedł do skutku, a chociaż zarządzający usiłowali wycofać się z tego kroku, to jednak nieuspokoiło strwożonych podobnem zarządzeniem włościan, którzy, jużto szukali przeciwko temu osłony u władz wojskowych, już też opuścili swoje siedziby uchodząc w lasy. Ztąd powstało oburzenie włoscian ku stronnictwu ruchu zbrojnego, a ze swej strony uczestnicy band wywierali swą zemstę na włościanach. Czynne wystąpienie władz cywilnych i wojskowych odwróciło w Opoczyńskiem grożące ztąd niebezpieczeństwo.

— **Dzien. powsz.** zamieszcza dalsze kłamliwe wiadomości z jatek moskiewskich.

Oddział wysłany z Łowicza pod dowództwem pułkownika Gagemeister, wykrywszy bandę buntowników, udał się za nią w pogoń przez Żychlin, Gostynin ku Chojnu gdzie doścignął buntowników i pobił ich, przyczem zabito im 10 ludzi, znaczną ilość raniono, a 25 ujęto.

— Banda dowodzona przez Radzijewskiego w gubernii lubelskiej, została rozproszona a sam Radzijewski ujęty. W tejże gubernii banda dowodzona przez Lelewela, została doścignięta i rozproszona koło Luty i Hańska, przez oddział (składający się z 2ch kompanii i 60ciu kozaków), który w ciągu dwóch dni przebył 145 wiost. Straty buntowników dochodzą do 150 ludzi. Zabrano im amunicyę, bagaże oraz korespondencyę i prasę litograficzną.

Francya.

Paryż, 11. Marca. — Otaczające osoby najbliżej cesarza twierdzą, że jest zamiarem jego odwołać wyprawę francuską z Meksyku, a nawet dziś utrzymują, że zamiar ten tak daleko dojrzał, iż **Monitor** wkróte ogłosi list cesarski. Jaki list, łatwo się domyślic. Cesarz jest bardzo giętkim, i łatwo przechyla się do opinii publicznej, która głośno domaga się naprawy (reparation).

— Utworzyły się już trzy komitety w sprawie polskiej: polski, orleański i republikański. W sprawie polskiej niemasz rozdwojenia między Francuzami. Jen. koresp. austr. podaje nazwiska komitetu francuskiego w sprawie polskiej: Carnot, Corbon, Pelletan, Huet, Martin, Morin, Laurent, Pichart, Delestre, Vocherot. Komitet ten wzywa departamenta ażeby za pośrednictwem dzienników zbierały pieniądze na sprawę polską.

— Książe Włodzimierz Dołgoruków utrzymuje, że do Paryża przybył bez misyi politycznej, tylko w celu odwiedzenia swojej familii.

— Urzędnik z poselstwa francuskiego w Petersburgu przywiózł od posła Montebello wiadomości, które rozchwiały nadzieje obudzone przez posła rosyjskiego Budberga w Paryżu. Wedle nich car wzbrania się udzielić koncesyi przed przytłumieniem powstania. Kwestya polska dziś przeto daleko jest groźniejszą, aniżeli przed dwoma dniami. Mówią powszechnie o zaniechaniu wkrótce kampanii meksykańskiej.

— Jeneralna korespondencya austryacka donosi z Paryża, że co-

raz staje się rzeczą prawdopodobniejszą, i odpowiadającą życzeniom narodu francuskiego, że wojska zostaną odwołane z Meksyku, gdyż stanie traktat z rządem meksykańskim czyniący zadość żądaniom Francyi.

— W d. 15. b. m. można się spodziewać wielkiego wypadku w ruchu polskim, jak pisze kolońska gazeta.

— Pogłoski się dziś upowszechniły po Paryżu i na giełdzie o sprzymierzu zaczepnem i odpornem zawartem między Francyą i Austryą i wypowiedzeniu wojny Rosyi w dniach 14. Patrie upomina, aby zachować umiarkowanie, ale skutek tych pogłosek utrzymał się i to w kształcie powszechnego i to niemałego spadnięcia papierów na giełdzie. Książe Metternich poseł austryacki, poplecznik sprzymierza wyjechał nagle do Wiednia, a pierwszy sekretarz ambasady pruskiej w Paryzu książe Henryk Reuss w misyi urzędowej do Berlina.

(Kor. Cz.) Nord i Rosyanie bawiący w Paryżu przeczą z udanem oburzeniem, aby wojsko rosyjskie dopuszczało się w Polsce okrucieństw, zapewniają, że charakter żołnierza rosyjskiego jest łagodny. Łagodność wojska rosyjskiego pokazała się roku 1794 w rzezi Pragi, w roku 1831 w rzezi Oszmiany, i tę łagodność rozszerzył r. 1861 rząd rosyjski w sposób malujący dobitnie liberalizm i szlachetność polityki petersburskiej. Rząd ten, przewidując a raczej wywołując wypadki, dał rozkaz wybrania z pułków uralskich żołnierzy niechrześciańskich albo ochrzczonych świeżo: Baszkirów, Kirgizów, Kodwenów, Czermesów, Mordwinów, Czuchońców itd. i wcielić ich do pułków stojących w Polsce. Krok ten, nieznajomy dotąd w Europie, jest pewny i on tłómaczy nam rzezie, rabunki, pożogi wojska rosyjskiego w Polsce, a nawet strach oficerów przed żołnierzem. Krok ten dowodzi także, że rząd rosyjski pragnął oddawna rozlewu krwi w Polsce.

Francya odetchnęła tak dobrze jak Polska z obawy o los jen. Langiewicza. Jenerał ten uosobistnił, że tak powiem, w oczach Zachodu bohaterską walkę Polski. Choć krótko, Monitor wyraża się zawsze przychylnie dla sprawy polskiej. Podobnie wyrażają się wszystkie inne dzienniki. Charivari i Illustracya zaczynają dawać ryciny polskie. Składki spiesznie się zbierają. Mapy Polski są po wszystkich księgarniach. Książe Napoleon nie uda się na ślub księcia Walii, będzie więc mógł przemówić w senacie za Polską dnia 10. lub 11. t. m. Liczne meetyngi zbierają się za Polską w Anglii, Szwecyi i we Włoszech. Zapowiadają wielki meetyng w Guildhall.

Sfery rządowe mówią, że połowa Marca będzie ważna dla Polski. Czy dla tego, że dnia 16. będą imieniny cesarzewicza? Czy cesarz przemówi w tej okoliczności? Zapewniają, że cesarz ma powołać pod broń rezerwę, która liczy 140,000 ludzi.

Spodziewają się ważnych wypadków w Rumunii.

Pan Fournier odebrał rozkaz udania się do Sztokolmu i objęcia ambasady.

Rozeszła się pogłoska, że cesarz dał lub myśli dać rozkaz jenerałowi Forey zawarcia traktatu z Juarezem i opuszczenia Meksyku. Pogłoska ta sprawiła wielką radość i nikt w niej nie widział ubliżenia dla Francyi. Meksyk nie może obrazić takiego państwa jak Francya. Zresztą Francya może wziąść odwet występując czynnie w sprawie polskiej. Cokolwiek nastąpi, wojna meksykańska nie może przeszkodzić Francyi w wystąpieniu przeciw Rosyi.

Wszyscy się zgadzają, że p. Drouyn de Lhuys, który będąc dzieckiem bawił się na kolanach Kościuszki, jest bardzo dobrze usposobiony dla Polski i że czuje potrzebę pośpiechu. Depesze i memoryały, które posyła do barona Gros dla oświecenia lorda Russella, mają być dobrze wypracowane i mają stosownie do tradycyi polityki cesarskiej, unikać uznania rozbioru Polski. Pan Drouyn de Lhuys miał oświadczyć kategorycznie hr. Goltz, że Francya nieścierpi zgwałcenia neutralności przez Prusy. P. Valbezen nie zostanie odwołany z Warszawy.

Zmiana ministeryalna w Madrycie ma być korzystną dla polityki francuskiej.

Papież jest znowu chory. Zajmuje to Włochów przekonanych, że śmierć papieża ułatwi uzupełnienie jedności włoskiej.

Pan Rosman zażądał upoważnienia na wybudowanie w Paryżu synagogi dla polskich starozakonnych, ale rząd mu go odmówił.

Austrya.

Wiedeń, 11. Marca. — Ponieważ powstanie w Królestwie Polskiem nie upada ale jeszcze bardziej się rozszerza i ustala, przeto niemożna dłużej przeciągać odroczenia sejmu galicyjskiego. Przeciw sympatycznym demonstracyom tego sejmu wystąpiłaby tylko wówczas Austrya, gdyby te miały pociągnąć trudności polityczne i dyplomatyczne dla Austryi za sobą.

— Jeneralna korespondencya austryacka twierdzi, że wedle wiadomości z Petersburga cesarz Alexander niemyśli żadnych udzielić koncesyi Polakom oprócz obszernej amnestyi i tych reform, które wielki książe Konstanty przywiózł z Petersburga do Warszawy. Ta okoliczność także tłumaczy połączenie władzy cywilnej i wojskowej w jeduym ręku Konstantego.

— Co się tyczy stanowiska Austryi — mówi wiedeńska Presse — potwierdza się, że gabinet wiedeński w nocie przesłanej do Paryża odmówił formalnego przystąpienia do ewentualnych kroków zbiorowych ze strony państw zachodnich do gabinetu petersburgskiego; nie tylko zaś pochwalił zamierzoną interwencyę dyplomatyczną, lecz przyrzekł moralne jej poparcie. Zdaje się przeto, że w Wiedniu istnieje pewna obawa, aby interwencya państw zachodnich nie naruszyła w kwestyi polskiej własnych interesów państw zachodnich, a dla tego na taki przypadek chce Austrya mieć wolne ręce. Na tem kończy Presse.

Kronika miejscowa.

Poznań, 14 Marca. — Z kandydatów trzech na dyrektora ziemstwa jeneralnego tutejszego przedstawionych królowi, wybranym został p. Marcelli Żółtowski z Czacza.

— W tych dniach przybył tu z Warszawy pułkownik Krywonos i powiększył przydzielnictwo pułkownika rosyjskiego Wejmarna przy jenerale Werderze dowodzącym tu 4 korpusami pruskiemi.

Wiadomości literackie.

— Stagnacya w handlu księgarskim rok drugi trwająca, coraz się zwiększa. Żadnych nakładów prawie księgarze nasi nie przedsiębiorą, bo wiedzą, że nabywców nie znajdą. Z pism naukowych zaczął wychodzić »Zwiastun ewangieliczny«, pod redakcyą pastora Otto; a »Pamiętnik religijno moralny«, w nowej formie i pod nową redacyą przybrał tytuł: »Przeglądu katolickiego.« Dr. Karol Gregorowicz, dalej wydaje »Przyjaciela zdrowia.« Zapowiedziany »Wędrowiec pod redakcyą Władysława Anczyca, a nakładem J. Ungra, opóźnia się z powodu nienadejścia kliszów z zagranicy. Tygodnik illustrowany zgromadził bogate wysokiej wartości zasoby na r. b. Między temi wymienić możemy piękną powieść J. I. Kraszewskiego p. n. »Pomywaczka«, w której główną postacią jest książe Józef Poniatowski, i powieść Zacharyasiewicza malująca dobitnie część Galicyi i zajmujące wypadki. przez które tej prowincyi społeczność przechodziła i przechodzi. Do obrazów Podola galicyjskiego skreślonych malowniczem piórem Władysława Zawadzkiego, drzeworyty przysposabiają się w zakładzie wydawcy Tygodnika podług rysunków Juliusza Kossaka. Siódmy som tej zajmującej i pełnej wartości publikacyi z nowym rokiem się rozpoczął.

Przybyli do Poznania dnia 14. Marca.

BAZAR: Błociszewski z Przecławia, Dziembowski z Kłudziny, hr. Kwilecki z Dobrojewa, hr. Potulicki z W. Jezior, Koczorowski z Witosławia, Potocki z Bendlewa, Unrug z Małpina, książę Radziwiłł z Litwy, Mańkowski z Rudek, Moszczeński z Kożuszkowa, Rekowski z Koszut.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Götze z Ballenstädt, v. Bühring z Koświża, v. Höpner z Wörlitz, Łaszczyński z Grabowa, Lamprecht z Bielefeldu, Fahrenthold z Hali, Zeplin z Güstrow, Bierschmidt z Lipska, Münchmeyer z Bamberga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: baronowa v. Winterfeld z Mur. Gośliny, Wiehmeyer z Barmen, London z Bydgoszczy, Behrens z Aschersleben, Witkowski z Gniezna, Hirschberg i Dr. Friese z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Święcicki z Granowa, Kowalski z Wysoczki, v. Hirschberg i Mühlbach z Neudeck, Klug z Mrowina, Holz z Bydgoszczy, Gossen z Lipska, Wiese z Sienna.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Marca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się. Na Marzec $39\frac{1}{2}$ list. i pien., na Marzec Kwiecień $39\frac{1}{2}$ list. i pien., na wiosnę $39\frac{1}{2}$—$\frac{13}{24}$ pł., na Kwiecień Maj $39\frac{1}{2}$ list. i pien., na Maj Czerwiec $39\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Czerwiec Lipiec $40\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{8}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Na Marzec $13\frac{11}{24}$ pł., na Kwiecień $13\frac{1}{2}$ pł., na Maj $13\frac{2}{3}$ pł., na Czerwiec $13\frac{11}{12}$ list. $\frac{7}{8}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Sierpień $14\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 13. Marca.

Pszenica 58—70 tal.

Żyto na Marzec 45 tal., na wiosnę $44\frac{3}{8}$ tal., na Mai Czerwiec $44\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—40 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 40—43 tal.

Oléj rzepiowy na Marzec $15\frac{1}{3}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Marzec Kwiecień $15\frac{7}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{6}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień 14 tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{6}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{3}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 15 tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{7}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. Marca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{1}{4}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1853	4	—	$99\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{3}{4}$	—
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	88	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$96\frac{5}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{5}{8}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{7}{8}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{7}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$97\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$106\frac{1}{2}$